Nr. 288. Kraków, Wtorek 8 Lipca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Penumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reforma agrarna w Sejmie.

Warszawa, 5 lipca.

Niewątpliwie kwestya reformy agrarnej była i jest jednym z najwybitniejszych, kulminacyjnych momentów obrad obecnej sesyi sejmowej. Na terenie tej sprawy spotykają się wszystkie prawie sprzeczne interesa klasowe, ścierają się wszystkie przeciwieństwa programów stronnictw, występują wyraźniej wszystkie różnice między lewicą i prawicą sejmową. To też obrady wczorajsze Sejmu miały wszystkie cechy tak zwanego wielkiego posiedzenia: tłum przed Sejmem, tłum, który się rozbija o karty wstępu na galeryę, wszystkie ławki poselskie zapełnione, goście w loży dyplomatycznej, która od dłuższego czasu świeciła pustkami, napięcie olbrzymie niby w atmosferze przed burzą...

Wiadomo już, że obrady te, na które z takim napięciem oczekiwano, rozbiły się właściwie i zakończyły połowicznie, odroczeniem głosowania nad punktem, dotyczącym maximum obszaru ziemi, nie podlegającego wykupnu przymusowemu, do poniedziałku. To był też jedyny »sukces« prawicy sejmowej, która w całej tej sprawie gra na zwłokę, niepewna swoich własnych szeregów. W życiu politycznem a zwłaszcza parlamentarnem, zwłoka jest zapewne nieraz nawet znaczną wygraną. Tak też zapewne zapatrywać się będzie na wynik głosowania Związek Ludowo-Narodowy. Udało mu się kwestyę reformy agrarnej w ostatniej już fazie powstrzymać przed rozstrzygnięciem.

Ale wygrana ta jest względna. Lewica jest zdania, że jest to właściwie tylko odroczenie porażki. A nawet bezpartyjny w swych sprawozdaniach sejmowych, lawirujący zawsze między prawicą a lewicą »Kuryer Poranny«, określa ją wprost jako klęskę prawicy. O charakterze piątkowych obrad Sejmu organ ten pisze:

»Przebieg dnia wczorajszego w Izbie sejmowej miał pierwszorzędną doniosłość polityczną. Izba załatwiła pięć pierwszych punktów deklaracyi rolnej według wniosków większości komisyi, której referentem był poseł Dąbski, jeden z przywódców klubu Piastowców. Wszystkie zasadnicze poprawki, wnoszone przez Związek Ludowo-Narodowy, a w szczególności przez posłów ks. Lutosławskiego i Staniszkisa, zostały odrzucone. Uchwalono zasadę wywłaszczenia, odrzucono wniosek, zdejmujący z rządu obowiązek tego wywłaszczenia i chcący mu nadać tylko prawo do zastosowania wywłaszczeń w miarę zachodzącej potrzeby. We wszystkich sprawach, mających decydujące znaczenie dla polityczno-społecznego charakteru reformy rolnej, Związek Ludowo-Narodowy znalazł się w mniejszości. Większość radykalna wykazywała od 20 do 36 głosów przewagi nad prawicą, próbującą wytrwale do ostatniej chwili bronić zachowawczego stanowiska«.

»Po odrzuceniu wniosku posła Staniszkisa, próbującego w kompromisowej formie osłabić ostrze praktycznego wykonania zasady wywłaszczeń, zapanowała na prawicy konsternacya. Wynik głosowania był niespodzianką dla wszystkich. Przy pierwszem głosowaniu, przez powstanie z miejsc, zdawało się nietylko, że Izba podzieliła się na dwie równe części, ale że nawet prawica ma nieznaczną większość. Biuro marszałkowskie było skłonne w tym sensie nawet ogłosić uchwałę Izby. Zarządzenie głosowania, przez wyjście ze sali, **dało rezultat dla prawicy osłupiający.** Wykazało ono, że na bezwzględną pomoc katolickiego Zjednoczenia Ludowego (grupy ks. Blizińskiego) prawica liczyć nie mogła«.

»Wszystko to było dla Związku Ludowo-Narodowego **wielką parlamentarną klęską.** Ujawniło, że stanowi on w zakresie haseł społecznej polityki wewnętrznej mniejszość w Izbie sejmowej«.

Co do charakterystyki obrad, to stwierdzić należy, że toczyły się one w atmosferze największego podniecenia i zdenerwowania, które podnosiła jeszcze — ciemność, panująca na sali wskutek strajku, obejmującego również i elektrownię. Ale był to też jedyny moment, który przypominał Sejmowi krwawe zajścia czwartkowe na ulicach i będący ich wynikiem piątkowy strajk — i przypominał bezskutecznie. Sejm przejęty był tylko sprawą reformy rolnej i nic poza nią dla wszystkich posłów prawie że nie istniało.

Rozprawy walne nad reformą rozpoczęły się, gdy na trybunie stanął referent większości sejmowej komisyi rolnej, poseł D ą b s k i, który wygłosił »ostatnie słowo« w tej sprawie. To jego przemówienie odznaczało się rozumnem umiarkowaniem, a jednocześnie bardzo gruntownie i stanowczo podkreślił konieczność reformy z punktu widzenia narodowego i państwowego. Wkońcu swego przemówienia pos. Dąbski oświadczył, że »bije już godzina 12 dla reformy rolnej« i obstaje za projektem w redakcyi większości komisyi, uzasadniając specyalnie punkt co do maximum.

Zakończył zaś swe wywody następująco: Obradujemy w nastroju przy świecach; nie wiem czy te świece się palą na requiem staremu porządkowi i ustrojowi, czy na zgubę reformie rolnej w naszem zrozumieniu. To od was będzie zależeć panowie, więc nie róbcie z tej wysokiej Izby kaplicy śmierci. Apeluję do panów nie pod kątem widzenia dzisiejszego nastroju, ale pod kątem wiary w możliwą przyszłość, pod kątem widzenia tych ludzi, którzy tworzyli Konstytucyę 3-go Maja.«

Po tej mowie przystąpiono do głosowania. Pierwsze pięć artykułów uchwalono w redakcyi większości komisyi.

Dopiero przy artykule 6, który brzmi:

»Maksimum indywidualnego posiadania, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry (od—do) i w tych granicach decyzyę dla każdego poszczególnego wypadku wywłaszczenia poweźmie osobny urząd.

»Maksima ustanawiane dla wszystkich okręgów mieścić się winny w ramach 60—300 morgów. Granice najniższe odnosić się będą do okręgów podmiejskich i przemysłowych. Jeden właściciel lub niepodzielona rodzina nie może posiadać więcej niż 1 folwark«.

Wybuchła burza. Pos. S t a n i s z k i s zgłosił poprawkę, która ustala wysokość maximum na 500 hektarów.

Po zgłoszeniu tej poprawki, w ramach dyskusyi nad kwestyą formalną rozpoczęła się ogromna dyskusya. P. D a s z y ń s k i wskazuje, że nie można głosować nad wnioskiem, którego nie ogłoszono w czasie dyskusyi. Po paru przemówieniach zdecydowano otworzyć dyskusyę nad wnioskiem. Przeciw głos zabrał pos. Poniatowski.

Marszałek zwraca się do Sejmu z propozycyą: Może przerwiemy głosowanie nad punktem 6-tym i odroczymy do jutra (sprzeciwy). Głos: »Ad calendas graecas«.

Wobec protestów marszałek powraca do głosowania i streszcza świeżo złożone wnioski pp. Dąbala, Staszyńskiego i ks. Sędzimira. Ten ostatni brzmi, jak następuje:

»Maksimum indywidulanego posiadania ziemi będzie zawierało zasadniczo od 100 do 300 ha. Dla okręgów ustawą przewidzianych maksimum może być podniesione do 500 ha«.

Zgłoszenie nowych wniosków wywołuje ostre protesty. Zgłaszają je — pp. Dąbski i Witos, oświadczając, że pojawienie się nowych wniosków jest niedopuszczalne.

Rozpoczyna się znowu długa rozwlekła dyskusya na temat, czy nowe zgłoszone wnioski mogą być poddane głosowaniu, czy nie.

Dyskusya wznawiała się jeszcze parę razy, obfitując w momenty gwałtowne. Zarządzono wreszcie przerwę dla naradzenia się seniorów stronnictw, a po przerwie zgłoszono wniosek o odesłanie paragr. 6 do komisyi.

Przeciw odesłaniu do komisyi oświadczył się p. Poniatowski, wskazując, że jest to poprostu uchylenie się od decyzyi. Za odesłaniem do komisyi przemawiał p. Korfanty. Po imiennem głosowaniu okazało się, że za odesłaniem paragrafu 6 do komisyi oświadczyło się 192, a przeciwko 170 posłów, jeden wstrzymał się od głosowania.

Jak wypadnie głosowanie nad reformą na obradach poniedziałkowych i jak się do tego czasu ułoży stosunek liczebny przeciwników i zwolenników reformy, przewidzieć trudno. Każda strona sobie obiecuje zwycięstwo, zarówno prawica, jak lewica. Ponowne odesłanie punktu 6-go do komisyi uchwalone zostało 192 głosami prawicy przeciw 172 głosom lewicy. Na tym punkcie więc lewica, żądająca bezzwłocznego przegłosowania wniosku większości komisyi, poniosła chwilową porażkę, która dopiero w poniedziałek stanie się porażką ostateczną lub też zamieni się w zwycięstwo.

Ale nie ulega wątpliwości, że i prawica wytęży wszystkie siły, aby, jeżeli nie wstrzymać reformę, to przynajmniej możliwie stępić jej ostrze godzące w większą własność ziemską. — Chodzi o podniesienie maksimum obszaru i na tym punkcie podobno zanosi się na pewien kompromis, mianowicie przez przyjęcie zasady różniczkowania gatunkowego majątków, mających podlegać przymusowemu wykupnu. Określić się ma nie jedno maksimum, lecz umieści się je w dość rozległych granicach, bo wahające się między 200 a 600 morgami dla Galicyi i Królestwa. Niezależnie od tego toczą się układy, targi i przetargi między stronnictwami, odbywa przeciąganie już nawet nie grup, ale poszczególnych posłów do prawicy lub lewicy. — Na rezultat tych wszystkich akcyj długo czekać nie będzie trzeba. W poniedziałek coś stać się musi, albo — znowu się odwlecze już na czas dłuższy tym razem, bo i to podobno nie jest wykluczone... *(m).*

Ostatnie dzienniki warszawskie z 6 lipca donoszą:

Komisya rolna pod przewodnictwem posła Witosa wobec ministra Janickiego i delegata ministeryum p. Okołowicza, **odrzuciła wniosek pos. Dąbskiego,** aby przejść do porządku dziennego nad wnioskami, zgłoszonymi do art. 6-go projektu zasad reformy rolnej, traktującego o maximum posiadania. Następnie komisya przyjęła wniosek pos. Poniatowskiego treści następującej:

»Komisya rolna, składając sejmowi uchwały większości komisyi w sprawie zasad reformy rolnej, w art. 6 zasad, tak samo, jak w innych artykułach dała wyraz głębokiemu przekonaniu większości komisyi co do tych kroków i zarządzeń, jakie dla dobra kraju przedsięwziąć należy. Opinia większości komisyi do czasu odrzucenia jej przez Sejm w głosowaniu **pozostać musi dla komisyi obowiązującą.** W celu nadania sankcyi formalnej wnioskom innym, zgłoszonym przez posłów dnia 3 bm. na pełnem posiedzeniu Sejmu, po zamknięciu dyskusyi, względnie zgłoszonym w komisyi, komisya przystępuje do zapoznania się z tymi wnioskami i uważać będzie za możliwe postawienie ich na plenum, jako wniosków.

»Komisya wyraża przekonanie, że głosowanie nad wnioskami na plenum winno się odbywać w kolejności, opartej na tem, jak dalece zasada wywłaszczenia jest w nich zastosowana, czyli poczynając od wniosków z najniższem maximum posiadania ziemi«.

Poseł St. Grabski wznowił wniosek posła ks. Sędzimira w nowej redakcyi, według której maximum wynosi 150 do 300 hektarów. W razach, kiedy dobro gospodarstwa lub państwa tego wymaga, maximum można zniżyć do 100 hektarów lub podwyższyć do 500 hektarów.

Po południu do późna wieczorem obradowano nad wnioskiem pos. ks. Sędzimira. W obradach uczestniczył marszałek Trąmpczyński.

O godz. 7 wieczór w sobotę toczyły się dwugodzinne obrady komisyi nad następującym wnioskiem posła Staszyńskiego:

»Przymusowemu wykupowi podlegają majątki, posiadające więcej niż 300 morgów. Cyfra ta może być obniżona w okręgach przemysłowych i podmiejskich do 100 morgów. Dla niektórych części państwa stosownie do potrzeb i warunków cyfra ta może być podwyższona nie wyżej jednak ponad 500 morgów. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek krajowej produkcyi, podlegają natychmiastowemu całkowitemu przymusowemu wykupowi. Wobec innych majątków wykupno przymusowe nastąpi w razie potrzeby państwa, a więc przy bliskiem wyczerpaniu innego zapasu ziemi«.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek.

Niepomyślne wieści o uchwałach konferencyi pokojowej.

Traktat z Polską.

Paryż, 7 lipca. (PAT). Ag. Havasa donosi pod datą 1 b. m.: Dziś oznajmiono dziennikom osnowę układu, zawartego w sobotę **pomiędzy pięciu wielkiemi mocarstwami a Polską,** który ma przedewszystkiem za zadanie **poręczyć prawa mniejszości.** Analogiczne układy będą zawarte z Rumunią i z Czechami. Prezydent konferencyi, oznajmiając ostateczne uchwały głównych mocarstw sprzymierzonych, **wystosował do Paderewskiego list,** w którym w sposób **bardziej formalny, niż to dotychczas uczyniono,** wyłuszcza względy, jakimi powodowały się główne mocarstwa w tej sprawie.

Polska płaci długi Rosyi.

Paryż, 7 lipca. (PAT). Ag. Havasa. Dalszy ciąg układu, zawartego z Polską, brzmi: Tak samo Polska uzna za obywateli polskich osoby narodowości **niemieckiej, austryackiej, węgierskiej i rosyjskiej,** urodzone i nie zamieszkałe **w Polsce (!).** Mają one jednak w ciągu dwóch lat po wykonaniu układu prawo zrzeczenia się narodowości polskiej. Obywatele polscy okolic mniejszości narodowych, wyznaniowych i językowych będą traktowane **na równi z innymi obywatelami Polski. Układ postanawia,** że Polska nie zawrze układu i nie poczyni zarządzeń, któreby nie pozwoliły jej uczestniczyć we wszystkich umowach, jakieby mogły być zawarte pod egidą Związku narodów. Polska przyzna sprzymierzeńcom **wolność przewozu na zasadach najwięcej uprzywilejowanych,** przystąpi do pewnych umów międzynarodowych, telegraficznych, kolejowych i sanitarnych, oraz przyzna te same prawa państwom, będącym członkami Związku nardoów. **Polska weźmie udział w odpowiedzialności za długi publiczne Rosyi i wszelkie inne zobowiązania finansowe państwa rosyjskiego.** Układ wejdzie w życie w tym samym czasie, co układ pokojowy z Niemcami.

Paryż, 7 lipca. (PAT). Ag. Havasa. Omawiając **układ z Polską,** pisze »Echo de Paris«: Ubolewać **należy nad tym układem z dwóch powodów:** najpierw ustanawia on **różnicę** pomiędzy bezwzględnem zwierzchnictwem wielkich mocarstw a ograniczonem zwierzchnictwem małych, powtóre dlatego, że zabrania Polsce zawierania stałych sojuszów o podkładzie gospodarczym, które dla niej są nieodzowne. Polska przyjęła te propozycye z kwaśną miną. Co się tyczy Rumunii, to **odmówiła ona podpisu układu podobnego.** Premier Bratianu pojechał do Bukaresztu **bardzo niezadowolony.** Podobna polityka może mieć tylko ten skutek, że **wiele innych państw odstręczy od Związku narodów.**

Plebiscyt w Galicyi wschodniej.

Warszawski *»Przegląd Wieczorny«* otrzymuje z Paryża pod datą 1 b. m.:

Na posiedzeniu Rady ministrów spraw zagranicznych, zdecydowano upoważnić rząd polski, a b y u s t a n o w i ł w G a l i c y i W s c h o d n i e j a d m i n i s t r a c y ę c y w i l n ą. Autonomia terytoryalna i wolności polityczne, religijne, oraz zapewniona swoboda rozstrzygnięcia, postanowione. To wszystko potrwa aż do chwili, kiedy ludność sama z d e c y d u j e g ł o s o w a n i e m o s w o j e j p r z y n a l e ż n o ś c i p o l i t y c z n e j. Zredagowanie tego załatwienia sprawy powierzono komisyi polskiej z Paderewskim i Dmowskim.

Zajęcie Jeziernej i Kozłowa.

Warszawa, 7 lipca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 bm.:

Front g a l i c y j s k o-w o ł y ń s k i. Oddziały nasze **zajęły Jezierną i Kozłów.** Pozatem reszta frontu bez ważniejszej zmiany.

Front p o l e s k i. Po dwudniowym zaciętym boju została **sforsowaną linia Wiślicy.** Nieprzyjaciel uporczywie kontratakując, cofnął się w kierunku wschodnim. Obecnie linia nasza przebiega przez wieś Zadubie, Płotnice, Tereben, dalej wzdłuż Bobryku, Borki, Nowy Dwór, Stoszany. **Pod Pińskiem zajęliśmy po krótkim boju wieś Suszyckaja.**

Na południowym odcinku sytuacya bez zmiany.

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i. Silny atak bolszewików na nasze pozycye na odcinku Ignolino, Dawgieliszki zwycięsko został odparty, przyczem zdobyto w kontrataku 1 karabin maszynowy i **wzięto kilkuset jeńców.** Na rzece Mjadziołce nieprzyjaciel został wyparty ze swoich pozycyj w kierunku na Rakowice. — Zdobyto tutaj 2 karabiny maszynowe, wzięto 70 jeńców. Oddziały grupy gen. Mokrzyckiego zdobyły w ataku wieś Lubaczewo i Hańczewice.

Jeńcy ukraińscy we Lwowie.

Lwów, 7 lipca (PAT). Znowu płyną w mniejszych lub większych gromadach szeregi jeńców od strony rogatki Łyczakowskiej ku śródmieściu. Wczoraj wieczorem prowadzono grupę, złożoną z kilkuset żołnierzy, wziętych do niewoli w walkach nad Złotą Lipą. Na pierwszy rzut oka uderzała pstrokacizna mundurów i czapek, widać też było u niektórych jeńców wielkie ronda kapeluszy. Mówili oni, że byli wzięci wprost z pola do szeregu.

Przyjazd nadburmistrza Gdańska do Warszawy.

Dzienniki warszawskie donoszą:

W dniach najbliższych przyjedzie do Warszawy nadburmistrz m. Gdańska, dr S a h m, na czele delegacyi, w celu nawiązania stosunków z rządem polskim. Wobec wspólnych nici, wiążących oba państwa, Gdańsk czuje się w obowiązku porozumienia się co przyszłego współżycia z Polską, która będzie go wobec zagranicy reprezentowała. Polska ze swej strony, spełniając lojalnie postanowienia traktatu pokojowego, powita przedstawicieli Republiki Gdańskiej, jako miłych i pożądanych gości. — Władze graniczne otrzymały rozporządzenie, by przyjmowały delegatów z należnemi honorami.

Przywrócenie Polskiej Rady Ludowej.

Gdańsk, 7 lipca. (PAT). Na posiedzeniu gdańskiego wydziału wykonawczego w dniu 3 lipca oświadczył jeden z członków, że po rokowaniach z prezydentem Prus zachodnich postanowiono **przywrócić rozwiązaną niedawno przez władze pruskie Polską Radę Ludową.** — W sprawie reaktywowania gdańskiego podsekretaryatu Naczelnej Rady Ludowej toczą się jeszcze rokowania.

Żywność dla Polski.

Gdańsk, 7 lipca (PAT). Transport zapasów żywności do Polski, w którym był nastąpił zastój, **będzie podjęty obecnie na nowo.** Transport tych zapasów ma być ukończony w połowie b. m.

Ewakuacya Prus zachodnich.

Gdańsk, 7 lipca (PAT). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że gubernator twierdzy toruńskiej ogłasza, **iż załoga Torunia opuszcza bez walki obszary, które mają być wydane Polsce.**

Komisya ententy do Prus zachod. i Śląska.

Kopenhaga, 7 lipca. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że 1 lipca miała wyjechać komisya ententy, aby objąć w powiatach: **sztumskim, suskim i kwidzyńskim** rządy do czasu odbycia plebiscytu. Komisya ta składa się z 27 osób. Podobna komisya wyjedzie niebawem na **Górny Śląsk.** Składać się ona będzie z 32 członków. Na jej czele stanie Amerykanin Clartt.

Uroczystość amerykańska.

Warszawa, 7 lipca. (PAT). Wczoraj odbyło się w teatrze wielkie uroczyste przedstawienie ku uczczeniu amerykańskiego święta narodowego. Na przedstawieniu obecny był Naczelnik państwa, wszyscy ministrowie i wiceministrowie, misye zagraniczne, marszałek Sejmu, wielu posłów, oraz cały świat polityczny warszawski.

(Uroczyste przedstawienie nie mogło się odbyć w piątek z powodu strajku w elektrowni. Przyp. Red.).

Odszkodowanie ze strony Niemiec.

Londyn, 7 lipca. »Times« donoszą z Paryża: Komisya dla określenia odszkodowań, które ma zapłacić Rzesza niemiecka, przedłożyła dnia 4 bm. konferencyi pokojowej tymczasowe sprawozdanie, które wysokość tych odszkodowań oblicza na razie **182 miliardy szylingów.** (Szyling prze dwojną równał się mniej więcej marce. Uwaga red.)

Termin rozprawy sądowej przeciw Wilhelmowi.

Rotterdam, 7 lipca. Jak donoszą »Daily News«, proces przeciwko cesarzowi niemieckiemu rozpocznie się w sierpniu.

Z innego źródła donoszą: Amerykanie byli przeciwni procesowi, ale wreszcie ustąpili wobec nieprzejednanego stanowiska Clemenceau i Lloyd Georgea. Jednakże uczynili zastrzeżenie, że w razie zasądzenia cesarza **kara śmierci** będzie wyłączona.

Kara na Wilhelma.

Wiedeń, 7 lipca (PAT). Biuro koresp. donosi z Genewy na podstawie »Telegraphen Union«:

Pichon oświadczył we środę w komisyi Izby, że Francya w procesie przeciw Wilhelmowi postawi wniosek **o dożywotnie wygnanie Wilhelma.** Rząd niemiecki należy skłonić do wydania prywatnej korespondencyi Wilhelma od chwili wstąpienia na tron. Prywatny majątek Wilhelma i jego domu będzie służył w pierwszej linii **na zabezpieczenie pretensyj o odszkodowanie Francyi,** o ile nie zostaną pokryte przez Niemcy.

Synowie za ojca.

Berlin, 7 lipca. »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi:

Syn byłego cesarza niemieckiego Wilhelma II., ks. Eitel Fryderyk, w liście do króla angielskiego oświadczył imieniem reszty braci swoich: Alberta, Augusta Wilhelma, Oskara i Joachima, że wszyscy chcą w miejsce swojego ojca stanąć przed sądem.

Ucieczka Kronprinza.

Bruksela, 7 lipca. (PAT). Ag. Havasa donosi pod datą 1 b. m.: Dziennik »Soir« zamieścił następującą wiadomość, którą powtarzamy z wszelką rezerwą:

Tym razem wiadomość pewna: Telegram z Amsterdamu donosi nam, że **Kronprinz w niedzielę uciekł z Amerongen łodzią lub samochodem.**

Strajk kolejarzy w Niemczech.

Koenigs-Unterhausen, 7 lipca. (PAT). Radio stacyi warszawskiej. **Strajk kolejarzy trwa w** dalszym ciągu w obwodzie frankfurckim. Natomiast urzędnicy kolejowi na linii Rasteli postanowili jednogłośnie nie przystąpić do strajku.

Agitacya komunistów w Wiedniu.

Wiedeń, 7 lipca (Telef. pryw.) »Korrespondenz Herzog« dowiaduje się ze źródła autentycznego, że misye koalicyjne w Wiedniu zajmują się żywo **akcyą komunistów węgierskich w Austryi.** Misya francuska w Wiedniu posiada szczegółowe plany akcyi komunistów węgierskich, z których wynika, że **Bela Kun dąży do wywołania za wszelką cenę dyktatury proletaryatu w Wiedniu.** Koalicya poczyni jednak odpowiednie kroki, by usiłowania te komunistów węgierskich udaremnić.

Koalicya ratuje Austryę.

Wiedeń, 7 lipca (Telef. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Zurychu:

Szwajcarskie Biuro koresp. donosi z Paryża, że **traktat pokojowy z Austryą ulegnie poważnym zmianom. Austrya otrzymać ma mianowicie Węgry zachodnie.** Przyrost ten terytoryalny dla małej Austryi ma nader ważne znaczenie. Koalicya zamierza udzielić Austryi nadto **kilkumilionowego kredytu,** głównie na cele gospodarcze. Anglia i Ameryka starają się w szczególności o uratowanie Wiednia z obecnej niedoli.

Gabinet socyalistyczny Tusara.

Wiedeń, 7 lipca (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Pragi na podstawie czeskiego biura prasowego:

Według »Prava Lidu« Tusar przedłoży dziś po południu prezydentowi republiki swoje propozycye co do składu gabinetu. Większość rządową będą stanowili **socyalni demokraci, narodowi socyaliści i realiści,** które to 3 stronnictwa utworzą **blok socyalistyczny,** następnie agraryusze i Słowacy. Według nowych dyspozycyj, rząd przedstawi się Zgromadzeniu narodowemu we czwartek.

Węgrzy opuścili Słowaczyznę.

Praga, 7 lipca (PAT). Ministeryum obrony narodowej komunikuje:

Dnia 4 bm. Węgrzy definitywnie i całkowicie opuścili Słowaczyznę. W odwrocie zniszczyli i spustoszyli szereg miejscowości. Wczoraj wojska czesko-słowackie wkroczyły do Preszowa i Koszyc.

Jednolity front słowiański.

Wiedeń, 7 lipca (Telef. pryw.) Wczoraj przed południem odbyła się w sali przyjęć poselstwa czeskiego uroczystość święta narodowego Św. Wita. W uroczystości brali udział między innymi poseł wschodniej Ukrainy Hryłowskij, przedstawiciel państwa południowo-słowiańskiego dr Pogacznik, attaché wojskowy generał Merhnowicz, tudzież przedstawiciel stowarzyszenia dla szerzenia wspólności słowiańskiej **Milan Opuljen.**

W zastępstwie posła czeskiego dr Flidera wygłosił wielką mowę polityczna radca sekcyjny dr Szafarik, który wskazywał na wspólne interesy wszystkich narodów słowiańskich

wezwał do utrzymania **jednolitego frontu słowiańskiego.**

Następnie przemawiał w tym duchu sekretarz krajowego archiwum w Zagrzebiu dr Magy.

Z poselstwa polskiego nikt w uroczystości udziału nie brał. Poselstwo czeskie zapewnia, że zaproszenie do poselstwa polskiego na czas zostało wysłane.

Strajki we Włoszech i Francyi.

Genewa, 7 lipca. »L'Humanité« donosi: Deputowany włoski Aragano oświadczył, że strajk powszechny we Włoszech wybuchnie dnia 21 bm., że jednakże nikt nie może powiedzieć, **jakoby miał trwać tylko 24 godzin.**

Strajk górników we Francyi spowodował już zamknięcie ruchu w jednej trzeciej części fabryk, mimo, że rząd daje przedsiębiorstwom węgle ze swoich zapasów. W portach nad morzem Śródziemnem strajkują także metalowcy. Dnia 3 bm. w niektórych portach francuskich wywiązały się starcia z wojskiem.

Misya Kołczaka w Paryżu.

Wiedeń, 7 lipca (PAT). Biuro koresp. donosi z Wersalu pod datą 5 bm.:

Dziś przed południem przybyła do Paryża specyalna misya admirała Kołczaka, prowadzona przez admirała Dragomirowa.

Trocki o sytuacyi sowietów.

Koenigs-Unterhausen, 7 lipca. (PAT). Radio stacyi warszawskiej. Według »Berliner Tagbl.«, Trocki oświadczył w wywiadzie przedstawicielom prasy amerykańskiej, że sytuacya wojskowa republiki sowieckiej **jest bardzo pomyślną. Armia Kołczaka znajduje się w odwrocie.** Trocki oświadczył, iż sojusz z Niemcami byłby możliwy, a **nawet bardzo pożądany,** niestety Ebert i Noske troszczą się o republikę sowiecką równie mało, jak Clemenceau.

Warszawa pod znakiem bezrobocia.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 4 lipca.

(40.000 bezrobotnych. — Demonstracye. — Krwawe starcie. — Ofiary w ludziach. — Strajk demonstracyjny).

Sejm i ulica, — oto dwa czynniki, które w chwili obecnej pochłaniają całkowicie uwagę Warszawy. O ile sprawa reformy rolnej w Sejmie toczy się w ramach pertraktacyj kuluarowych, prowadzonych nie bez obustronnego roznamiętnienia — o tyle ulica, czyli bezrobotni, których Warszawa liczy z górą 80.000, postanowili wystąpić czynnie przeciw rządowi — nie zastanawiając się wogóle, czy postulaty ich leżą w granicach możliwości.

Tak więc ulica wczoraj zademonstrowała a epilogiem demonstracyi było parę trupów i kilkunastu rannych. Przebieg tych zajść był następujący: Ministerstwo robót publicznych, pragnąc pewnej części bezrobotnych zapewnić zarobek, zarządziło w okolicach Warszawy roboty około zniesienia dawnych fortów. Przy robotach tych otrzymało zajęcie około 40.000 robotników. Do ostatnich czasów ludzie ci byli z otrzymywanych zarobków zadowoleni — aliści pewne grupy wśród robotników oddawna uprawiały agitacyę za wywołaniem zaburzeń, wmawiając w robotników, że za pracę swą — zresztą zupełnie bezpłodną — powinni pobierać po 3 marki za godzinę czyli 24 marek dziennie. Ponieważ żądanie to spotkało się z odmową, agitatorowie zorganizowali wczoraj wiece i postanowili ze wszystkich okolic Warszawy ściągnąć rzesze robotnicze i zgromadzić je w celu wniesienia zbiorowego protestu przed gmachem Sejmu.

Kilku kolumnami ruszyły tedy pod wodzą delegatów szeregi bezrobotnych z pod Mokotowa, Powązek, fortu Śliwickiego do miasta. — Ustawiona kordonem policya i wojsko usiłowała powstrzymać te pochody, a gdy tłum stawił opór, padły w kilku punktach a mianowicie na Lesznie, na moście Kierbedzia, na Bielańskiej i na Saskim placu strzały. **Padło od nich dwóch manifestantów**, a kilkanaście osób odniosło rany.

Ostatecznie z tłumu wyłoniła się delegacya, którą wpuszczono do gmachu sejmowego na Wiejskiej. Tu oczekiwali na nią marszałek Trąmpczyński i minister Wojciechowski. Obaj zapewnili delegacyę, że żądania bezroboczych będą rozważone, przyczem nawoływali do zaniechania demonstracyj.

Nazajutrz wybuchł w Warszawie — znowu za inicyatywą agitatorów — **strajk demonstracyjny. Stanęły zakłady elektryczne, tramwaje, gazownia, drukarnie i fabryki.** Dzienniki popołudniowe wyszły, a wieczorem cała Warszawa utonęła w egipskich ciemnościach. Oryginalny widok przedstawiały kawiarnie i restauracye, oświetlone świeczkami, których mdłe światło dyskretnie oświetliło wesołe epizody, gdy goście w braku strajkującej służby — sami nosili sobie z kuchni potrawy i napoje. Dworzec kolei wiedeńskiej oświetlony był również lampami i świeczkami, a że służba wszelaka również strajkowała, więc mieliśmy rzadkie widowisko, jak wytworni panowie i panie sami uginali się pod ciężarem niesionych walizek i tłumoków.

Warszawa przeżyła jeden z pamiętniejszych dni powojennej niedoli.

Jutro wraca wszystko do pracy.

Wasz.

Zdobycz wojenna w Stanisławowie.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 2 b. m.:

Ogółem wzięliśmy w Stanisławowie przeszło 70 dział w zbrojowni, częściowo pozbawionych zamków. Karabinów maszynowych dostało się w nasze ręce około 40, a prócz nich wzięliśmy nowość wojskową, a mianowicie ośm sztuk a n g i e l s k i c h ręcznych karabinów maszynowych, do których obsługi potrzebny jest tylko jeden żołnierz. Karabinów zwyczajnych rozmaitych systemów wzięliśmy około 10 tysięcy sztuk. Do tego zabraliśmy całe mnóstwo amunicyi, a mianowicie, amunicyi artyleryjskiej kilkanaście wagonów, nabojów karabinowych parę wagonów, kompletne warsztaty techniczne automobilowe, urządzenie telefonu bezdrutowego, trzy kompletne elektrownie wojskowe, kolosalne zapasy gum automobilowych, parę wagonów technicznych części składowych, wreszcie odzyskaliśmy zapakowane w trzystu skrzyniach, zrabowane przez Ukraińców laboratoryum naukowe z Dublan.

Park kolejowy dostał się w nasze ręce wprost imponujący, a mianowicie: parowozów wzięliśmy około 50, wagonów do tysiąca, wreszcie cały wagon amerykańskich lin konopnych — przyczem zważyć należy, że wartość jednej liny oceniają znawcy na conajmniej 3 tysiące koron. Ponadto dostało się nam parę wagonów mundurów, bielizny i butów wojskowych. Zdobycz w zapasach żywności jest bardzo pokaźna. Ukraińcy pozostawili w Stanisławowie około 120 wagonów cukru, 2 wagony wina, na każdej zaś stacyi na linii stanisławowskiej po parę cystern nafty, wreszcie znaczne ilości w magazynie kolejowym: świec, zapałek, konserw kawowych, oraz około dwu wagonów mąki. Wszelako nadmienić trzeba, iż dywizya gen. Alexandrowicza, w której ręce wpadł powyższy łup wojenny, zabrała go przeważnie dla własnego użytku.

Z opery.

Kraków, 7 lipca.

»CYGANERYA« Puccini'ego.

Dotychczasowy swój repertoar wzbogaciło Towarzystwo operowe popularnem i najlepszem dziełem Puccini'ego, to jest »Cyganeryą«. Wykonanie zapowiadało się tem lepiej, że obecna opera rozporządza bardzo dobrą orkiestrą, zaznajomioną ze stylem Puccini'ego; a w operze tego typu, co »Cyganerya«, odgrywa orkiestra główną rolę. Kierował nią p. Walewski w sposób świetny. Na dalszy plan schodzi chór; lecz epizodyczny jego występ w drugim akcie, malujący ruch uliczny »w dzielnicy łacińskiej«, stawia wysokie wymagania wykonawcom. Z tego wywiązał się chór zupełnie dobrze. Strona reżyserska wypadła również w sposób zadowalający, co jest zasługą sprężystego kierownika, p. Tarnawskiego. Śpiewak ten, jako wykonawca partyi »filozofa«, pięknem swego głosu i uczuciem wzruszył słuchaczów przy odśpiewaniu znanej aryi pożegnalnej z płaszczem. Naczelną partyę poety Rudolfa śpiewał pierwszego wieczoru p. Łowczyński drugim razem zaś p. Pietroń. Wszystkie znane nam dobrze zalety głosu p. Łowczyńskiego, a więc siła, blask, temperament (nie mówiąc oczywista o zaletach technicznych), wystąpiły tu w całej pełni; to też trudne zadanie miał p. Pietroń, po raz pierwszy zjawiający się na scenie i bezpośrednio po tak świetnym poprzedniku z tej samej partyi. Jeśli powiemy, że wyszedł zwycięsko z porównania, to nie można powiedzieć więcej na jego pochwałę. Charakter głosu p. Pietronia jest zupełnie odmienny, niż u p. Łowczyńskiego: jest to głos o typowej barwie tenorowej, lekki; w śpiewie jest wdzięk świeżości i poezya, doskonale zestrajające się z wymaganiami partyi Rudolfa. Debiutant poruszał się ze swobodą na scenie i wywarł kreacyą swoją najkorzystniejsze wrażenie.

Świetną partnerką była p. Hendrichówna, jako Mimi; zdaje mi się, że ta partya, to chyba najlepsza w jej repertoarze, gdyż tu są wszystkie te warunki, jakim odpowiada śpiew p. Hendrichówny i jej temperament liryczny. Ze zdumieniem i podziwem słuchaliśmy p. Jastrzębskiej, jako Musetty; miało się wrażenie, że to rutynowana śpiewaczka zawodowa, niemal wzrosła na scenie; śpiewała tak ładnie i grała tak dobrze!

Początek sezonu zatem świetny — jeśli dalsze przedstawienia pójdą tak, jak dotychczasowe premiery, to będziemy mieli sezon, jakiego Kraków nie pamięta.

Dr Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków, 8 lipca.

Z NIEDZIELI. Wczorajsza niedziela była dniem rzetelnie letnim. Wymarzona słoneczna pogoda nie zawiodła ani na chwilę przez cały dzień i noc, dokuczał tylko cokolwiek silny upał, niełagodzony najlżejszym choćby zefirkiem. Popołudniu wykazywał termometr blizko 30 stopni C w cieniu, a więc w roku bieżącym była to temperatura rekordowa. Mimo to panował przez cały dzień na ulicach i plantach niezwykle ożywiony ruch, zwłaszcza popołudniu i wieczór wszystko wyległo z dusznych mieszkań, by skąpać się w słońcu i powietrzu. Zaroiło się też na Błoniach, Panieńskich Skałach, Woli Justowskiej i Bielanach od tych, co wybrali lepszą cząstkę i zamiast wdychiwać na plantach tumany pyłu i wyziewów wybrali się tam, gdzie istnieje rzeczywiście świeże powietrze, nie zaś jego miejski surogat. Liczba zwolenników plant jest jeszcze jednak zadziwiająco wielka i to takich, którzy rozporządzają dostatecznemi siłami, by przejść choćby ul. Wolską i dostać się na Błonia. Nie pociągają zatwardziałych plantowiczów uroki zielonych, wonnych, złoconych słońcem łąk i lasów, wolą siedzieć za 10 hal. w tłoku i ścisku na krzesełkach plantacyjnych i to przeważnie młodzież, płci obojga, zdolna do najdalszych wypraw poza miasto, po złote runo siły, zdrowia i piękności.

Na Panieńskich Skałach i we wszystkich niemal parkach odbywały się wczoraj różne festyny i zabawy, w których wzięły udział tłumy publiczności. Widać było też wszędzie, po kościołach i muzeach snujące się gromadki gości, przybyłych z dalekich nawet stron, by przypatrzyć się pięknościom i pamiątkom Krakowa. Przybyły też rożne wycieczki młodzieży szkolnej np. z Warszawy, spotkaliśmy nawet dwie Polki z Kaukazu z oryginalnemi nakryciami głowy. Również i z dworca kolejowego wyjeżdżało mnóstwo osób w dalsze strony, by choćby pół dnia spędzić poza murami miasta.

OBCHÓD GRUNWALDZKI. Straż Polska pragnąc pierwszą w wolnej Polsce uroczystość grunwaldzką godnie uczcić odbyła w dniu 24 czerwca br. w tej sprawie posiedzenie, na którem uchwalono wspomnienie tej wielkiej dziejowej chwili uświetnić wszelkiemi środkami, aby podnieść i wzmocnić narodowego ducha. Przedewszystkiem postanowiła Straż Polska wznowić tradycye swoje pielęgnowane od założenia, a załamowane wojną, mianowicie urządzić obchód grunwaldzki dorocznie odbywany jak najuroczyściej. Korzystając z obecnej wolności, przedsiębierze więc Straż Polska zwykły swój czyn pamiątkowy na cześć przeszłości i zagrzania na przyszłość.

Za Stowarzyszenie Straż Polska: prezes dr M. Straszewski, sekretarz J. Szeno; Lubecki, W. Wodzinowski.

O WYPŁATĘ ZASIŁKÓW WOJENNYCH. Dziś od wczesnego rana gromadziły się w magistracie tłumy kobiet, żądających wypłaty asygnat, przyznanych im jeszcze za austryackich czasów na zasiłki, tytułem odszkodowania za poniesione t. zw. wojennych szkód pośrednich. Około 3000 kobiet zapełniło korytarze i poczekalnie w sąsiedztwie kasy miejskiej, domagając się natychmiastowej wypłaty. Z trudem udało się wreszcie po 4 godzinnych blisko perswazyach, przekonać rozgoryczone rzesze, że sprawa ta należy nie do magistratu lecz do generalnej delegatury. Tłumy kobiet pociągnęły do Krzysztoforów, gdzie wobec kategorycznej postawy zebranych, przystąpiła generalna delegatura do natychmiastowej wypłaty asygnat, które miały być dopiero wypłacone we środę.

W sprawie tej otrzymujemy z magistratu następujący komunikat:

Od szeregu dni gromadziły się w magistracie tłumy osób, domagających się wypłaty przyznanych im w swoim czasie na rachunek rządu austryackiego zapomóg finansowych. Wobec rozpadnięcia się Austryi i niemożności uzyskania od byłego rządu austryackiego dalszych funduszów, rozwiązała Polska Komisya Likwidacyjna jeszcze w dniu 22 stycznia b. r. wszelkie biura rozpatrujące i załatwiające odnośne podania stron. Co się zaś tyczy przyznanych już zapomóg, to zgłosiła je do likwidacyi.

Generalny delegat powodując się ciężkiem położeniem materyalnem osób, którym, mimo przyznania, zapomogi nie zostały wypłacone, wyasygnowały wyjątkowo pewną kwotę na zaliczki, które z dniem dzisiejszym wypłaca kasa podręczna generalnej delegatury w Krzysztoforach.

Zaznacza się, że ze sprawą powyższą **gmina miasta Krakowa począwszy od 22 stycznia b. r. niema nic wspólnego i że wobec tego wszelkie zgłoszenia stron w tych sprawach do magistratu są w zupełności bezcelowe.**

NIE WOLNO PODAWAĆ CUKRU. Wskutek reskryptu ministerstwa aprowizacyi Sekcyi dla ziem byłego zaboru austryackiego z dnia 23 czerwca br., magistrat krakowski podaje do wiadomości, że rozporządzeniem ministerstwa aprowizacyi w Warszawie w gospodach publicznych, jak cukiernie, kawiarnie, hotele, restauracye, bufety kolejowe, **podawanie cukru jako środka słodzącego zostaje wzbronione, a natomiast dozwala się użycia na powyższy cel sacharyny.**

O POMOC DLA POLAKÓW, URODZONYCH NA RUSI. W ostatnich dniach zawiązał się w Krakowie komitet obrony życia Polaków na Rusi, którego celem jest informowanie ogółu zapomocą prasy krajowej i zagranicznej o nieszczęsnej doli Polaków na Rusi, mordowanych w okrutny sposób, a niemających znikąd pomocy. W ten sposób pragnie Komitet uzyskać jaknajszybszą pomoc dla nieszczęśliwych rodaków. Prezesem komitetu wybrano ks. Piotra Mańkowskiego, biskupa kamienieckiego, wiceprezesem p. Alfreda Żurowskiego, sekretarką p. Maryę Hemplównę. Adres Komitetu: Kraków, ul. Zygm. Augusta 11.

Oto lista braci naszych, pomordowanych na Rusi, ogłoszona przez Komitet: Hr Chodkiewiczowa z córką, torturowane przez szereg godzin, wreszcie zamordowana w Młynówce na Wołyniu. — Hr Leon Ledóchowski i dwóch jego kuzynów Sobańskich, torturowani i zamordowani w Wojtowcach na Podolu. — Hieronim Sobański z synem, rozstrzelani w Sumówce na Podolu. — Stan. Skibniewski spalony żywcem w Ochrymowcach na Podolu. Dwóch pp. Kostkiewiczów, jeden piłowany na kawałki, drugi zamordowany, w Kadijowce na Podolu. P. Klawer zamordowany w Łomaczyńcach (Podole). — Mikołaj Kuśnierz, wieśniak, zamordowany w Szewadzie na Podolu. — Rodzina Kozerskich, oficyalistów w majątku p. Skibniewskiej. Popowce na Wołyniu; 6 osób zamordowanych — pozostała tylko 12 letnia dziewczynka (wiadomość o tem podały dzieci p. Skibniewskiej, które tułały się po lasach i pieszo dotarły do wojsk polskich). — Ks. Bujalski, zamordowany w Czeroou (Podole). — Ks. Kowalski, zamordowany w Radziwiłłowie (Wołyń). Prócz tego cały szereg osób, których nazwiska nie są znane komitetowi.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Staraniem Związku tow. sokolich i Naczelnej komendy skautowej odbędzie się we Lwowie w czasie od 15 lipca do końca sierpnia br. kurs wychowania fizycznego, skautowy oraz wyszkolenia wojskowego — dla kobiet i mężczyzn. Warunki przyjęcia: a) polecenie kandydata przez Wydział Sokoła, Patronatu; b) świadectwo zdrowia; c) wiek: dla mężczyzn ukończonych lat 18 — dla kobiet 17. Zgłoszenia nadsyłać należy do N. K. S. (ul. Sokola 7. II p.) do dnia 8 lipca 1919. Opłata wynosi 300 K. W razie uzyskania subwencyi niewykluczone zupełne lub częściowe zwolnienie od opłaty. Regulamin kursu oraz bliższe wskazówki otrzymują kandydaci po zgłoszeniu się. Gdyby z przyczyn niedających się obecnie przewidzieć — kurs ten odbyć się nie mógł — zgłoszeni kandydaci zostaną o tem we właściwym czasie uwiadomieni.

Z OPERY. Towarzystwo operowe przypomina po świetnem powodzeniu premiery „Cyganeryi" — że opera ta daną będzie także we wtorek 8 bm. Temsamem odpada pierwotna wzmianka afiszowa o zamknięciu teatru w tym dniu. Bilety na to przedstawienie i na środową „Carmen" do nabycia od poniedziałku. W „Cyganeryi" partyę Mimi śpiewa p. Mokrzycka, znakomita artystka opery warszawskiej, partyę Musssety p. Jaworzyńska, a Collina p. Urbanowicz. Ceny miejsc podwyższone.

PORANEK POEMATÓW TANECZNYCH. Pionierka tańca klasycznego w Polsce, znana zaszczytnie p. Janina Dolińska (Nina Doli), ofiarowała swój występ taneczny wraz ze swoim artystycznym zespołem, na rzecz żołnierza polskiego. Poranek, który odbędzie się pod protektoratem gen. Hallera, w teatrze miejskim im. Słowackiego w niedzielę, 13 lipca o godzinie 11·30 przed południem, wzbudził ogólne zainteresowanie. Sprzedaż biletów nastąpi niebawem w kasie teatru miejskiego.

SPRZEDAŻ SOLI. Z Wydziału kraj. otrzymujemy następujący komunikat: Wobec tego, że sprzedaż soli wykonywana przez Wydział krajowy od roku 1893, na całym obszarze byłego Królestwa Galicyi, przeszła na podstawie zarządzenia ministerstwa aprowizacyi do zakresu działania jego organu, mianowicie państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie, a oświadczenie gotowości Wydziału krajowego do kontynuowania nadal działalności w zakresie spraw solnych do czasu, póki sprzedaż soli w całem państwie nie będzie odpowiednio urządzoną, nie zostało zaakceptowane, Wydział krajowy podaje do wiadomości, że od tej chwili sprzedażą soli się nie zajmuje.

WYNIK SKŁADEK NA T. S. L. Towarzystwo Szkoły Ludowej komunikuje nam, iż od dnia 3 maja do 3 lipca br. złożono na Dar narodowy 3 maja tak na listy składkowe jak i do puszek ogółem K 403.937·71. Zarząd Główny przesyła tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu ludności kresowej i tej dziatwy, która utrzyma polskie szkoły z tego funduszu. Zarazem uprasza się o zwrot reszty list składkowych celem zamknięcia rachunków zbiórki. Zarząd Główny przekazał już z powyższej zbiórki ćwierć miliona koron na odbudowę szkół polskich na kresach wschodnich.

O KONIECZNOŚĆ UNARODOWIENIA HANDLU W POLSCE wygłosi staraniem Eleuteryi odczyt p. Karol Kornicki dziś w niedzielę, 6 lipca o godzinie 5 popoł. w sali Sodalicyi przy ul. Królewskiej 57 na Nowej Wsi.

POSTRZELONA W PARKU JORDANA. Wczoraj popołudniu została w Parku Jordana raniona w nogę jakąś zabłąkaną kulą ze strzelnicy tam się znajdującej Walerya Weber. Opatrzyło ją pogotowie.

PRZEJECHANIE. Na ul. Starowiślnej przejechała wczoraj rano dorożka 46-letniego czeladnika tapicerskiego, Józefa Tampego, który doznał szeregu obrażeń. Opatrzyło go pogotowie.

ARESZTOWANIE ZBIRA UKRAIŃSKIEGO. Osławiony kat ludności polskiej, Wasyl Schodnicki z Urycza w powiecie skolskim, który w niemożliwy sposób znęcał się nad ludnością miasteczek podkarpackich, został aresztowany w tych dniach przez wojskowość naszą. Aresztowany dał 200 K żołnierzowi, a nadto obiecał dać jeszcze 300 K za puszczenie go na wolność. Żołnierz polski wszelako ofiarowaną gotówkę złożył u swojej władzy przełożonej. Do szeregu zbrodni Schodnickiego z czasów inwazyi przybywa nowa: o usiłowane przekupstwo.

WIELKA KRADZIEŻ W KULPARKOWIE. Minionej nocy dostali się niewyśledzeni sprawcy przez okno wyłamawszy kratę do kasy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i skradli z kasy 43.000 K.

Z kraju.

GENERAŁ T. ROZWADOWSKI, który jest reprezentantem rządu polskiego przy naczelnem dowództwie armii koalicyjnej, t. j. przy generale Foch, zdołał na tem stanowisku oddać poważne usługi sprawie polskiej, dzięki zaufaniu i poważaniu, jakiem się cieszy. Jego to zasługą jest ostatnia decyzya rządów ententy, upoważniająca Polaków do przeprowadzenia pacyfikacyi Galicyi Wschodniej i zajęcia kraju po Zbrucz.

O REGESTRACYĘ STUDENTÓW. Sekretaryat Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie uprasza rodziny studentów, służących obecnie w wojsku, w charakterze ochotników lub z poboru, poza Warszawą, oraz studentów odbywających służbę wojskową w Warszawie, o nadesłanie w jak najkrótszym czasie wiadomości o przydziale ich do pułku (adres poczty polowej lub adres urzędu). Przy nazwisku studenta należy podać wydział i numer matrykuły oraz datę urodzenia. Wiadomości te niezbędne są dla sekretaryatu celem przeprowadzenia regestracyi studentów przed wznowieniem wykładów.

BIAŁA, 4 lipca. (Pożegnanie dyr. Steina). W zeszłym tygodniu żegnała Biała na wieczorze pożegnalnym dyrektora Ignacego Steina, który na stałe przenosi się do Poznania. Przemawiali pp. marszałek Łazarski, prof. Bułkowski, prezes „Sokoła" Wanke, dr Niżyński, dr Mikulski i wielu innych, podnosząc szczególne zasługi poważanego ogólnie dyrektora Steina. Wręczono mu dyplomy na członka honorowego prawie wszystkich polskich towarzystw, prócz tego utworzono „fundusz imienia dyr. Steina", który bardzo korzystnie się zapowiada. Wieczorek przeciągnął się do późnej nocy, przeplatany śpiewami chóru sokolego. Ze łzami w oczach żegnało przeszło 100 ludzi dyr. Steina i życzyło mu, aby i w Poznaniu doczekał się takiego przywiązania i tyle wdzięczności, jakie mu winne są kresy zachodnie, teraz już niepodległej i wolnej Polski.

ŻYWIEC. (Wiec pocztowców. — Egzamin dojrzałości). Dnia 22 bm. odbył się tu wiec pracowników poczt i telegrafu, na który bardzo licznie przybyli pracownicy poczt ziemi żywieckiej i Podhala. Wiec zagaił prezes Dobrowolski z Makowa. Po wysłaniu sprawozdania prezesa Dobrowolskiego z trójdzielnicowego zjazdu w Warszawie przemawiało kilku mówców, którzy ostro atakowali ministra poczt p. Lindego za nieprzychylne stanowisko wobec pracowników poczt, gdy rozchodziło się o poprawę ich bytu.

Uchwaloną rezolucyę przesłane drogą telegraficzną do Rady ministrów, marszałka Sejmu i do głównego Zarządu pracowników poczt w Warszawie. Tego samego dnia odbył się wiec w Białej, gdzie zapadły tesame rezolucye.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Żywcu odbył się w dniach 6 i 7 czerwca br. Egzamin złożyli: Błasiak Eugeniusz (z odznacz.), Broder Jan (z odzn.), Kowalski Adam (z odzn.), Krystkówna Marya (z odzn.) Legin Grzegorz, Pawełkówna Aniela, Pillarz Czesław, Traubner Karol.

KRYNICA, 5 lipca. (Teatry). Teatr dyr. Baranowskiego zakończył swoją gościnę w Krynicy występami Maryi Olskiej, Baranowskiego i Helleńskiego. Sezon teatru, mimo nieświetnych rezultatów kasowych, był bardzo ciekawy i urozmaicony i pozostawił kuracyuszom jak najmilsze wspomnienia. Nic też dziwnego, że żegnano go z żalem, oczekując zapowiedzianego powrotu w połowie sierpnia, który niewątpliwie powetuje pierwsze sezonowe minusy. Na okres środkowy tegorocznego sezonu zjedzie teatr miejski im. Słowackiego z Krakowa. Przedstawienia rozpoczną się w najbliższych dniach „Zemstą" Fredry.

PRZEPUSTKI RUMUŃSKIE. Jak donosi „Gazeta Poranna", władze rumuńskie tutejsze wydają za cenę łapówki conajmniej 300 K przepustki na wyjazd do Polski wszystkim zgłaszającym się bez wyjątku. Byłaby wskazana ścisła kontrola dokumentów w Otyni przez zdolnego oficera, oraz ustawienie wzmocnionych posterunków żandarmeryi wzdłuż linii demarkacyjnej polsko-ruskiej, jeśli się chce zapobiedz masowej inwazyi do Polski szpiegów ruskich.

ODNALEZIENIE KIELICHA LEGIONOWEGO. W Delechowie odnaleziono kielich mszalny, ofiarowany 2 p. ułanów Legionów polskich w Mińsku mazowieckim w 1917 r. Przez cały czas inwazyi ruskiej kielich był zamurowany przez ks. polskiego. Obecnie został odesłany do superioratu polowego we Lwowie.

NOWY MORD CZESKI NA ORAWIE. „Gazeta Podhalańska" donosi: W Jabłonce na Orawie popełnili Czesi świeżą zbrodnię. Dnia 17 bm. żołnierze czescy zauważyli pracującego w polu Józefa P o l u s z a, za którym od dłuższego czasu śledzili, by go przymusowo odstawić do wojska czeskiego. Polusz chciał się ratować ucieczką, lecz trafiony kulą w piersi z odległości 50 kroków, padł na ziemię. Do leżącego już bezwładnie na ziemi i wydającego ostatnie tchnienie dali Czesi jeszcze kilka strzałów z odległości zaledwie kilku kroków, tak, że w zwłokach nieszczęśliwego naliczono aż pięć ran od kul. Pogrzeb ofiary odbył się dnia 20 bm. przy tłumnym udziale mieszkańców Jabłonki.

ZAMKNIĘCIE PISMA SYONISTYCZNEGO. W Mor. Ostrawie wychodzi tygodnik syonistyczny w niemieckim języku pt. „Judisches Volksblatt". W kilku ostatnich numerach pismo to, ze wschodnią namiętnością występowało przeciw państwu i armii polskiej i wskutek czego polski rząd krajowy na Śląsku odebrał mu debiut pocztowy.

Ze świata.

CO MOŻNA PRZYWOZIĆ Z ANGLII? „War Trade Department" ogłasza w „Board of Trade Journal" listę towarów, które mogą być wywożone do wszystkich krajów, prócz Niemiec, Austryi niemieckiej, Węgier, Bułgaryi i Turcyi bez specyalnego zezwolenia departamentu, ani też bez zaświadczeń organizacyi wywozowych. Lista ta obejmuje porcelanę; wyroby garncarskie i szklane; artykuły sanitarne (wodociągowe i kanalizacyjne) z żelaza, stali i gliny, zawierające nie więcej nad 5 procent miedzi lub mosiądzu; żelazo i stal konstrukcyjną; meble i przynależności do nich z drzewa, żelaza i stali; wagi, z wyjątkiem gwichtów mosiężnych; narzędzia nożownicze wszelkiego rodzaju; maszynki do golenia i nożyki do nich; materyały biurowe, poza gumą do wycierania; wyroby fantazyjne z papieru, kość słoniową, masę perłową, szydkret, bursztyn, ambroid; instrumenty muzyczne, przybory do fotografii, prócz chemikalii; parasole i parasolki; obicia; piankę morską; perfumeryę, włącznie z pachnącemi olejkami, artykuły toaletowe, prócz mydła.

WPROWADZENIE NOWYCH KORON W CZECHACH. Z dniem 15 bm. stanie w Czechach cały ruch kolejowy a granice zostaną szczelnie zamknięte z powodu rozpoczęcia wymiany koron stemplowanych na prowizoryczne nowe korony czeskie. W obieg wejdą jedno- pięcio- i stukoronówki. Kurs wymiany będzie wynosił 57, czyli że po stracie 50 proc. przy stemplowaniu, każdy straci 43 proc. wartości nowej korony.

EMIGRACYA Z WIEDNIA. W ostatnich czasach opuszczało co tydzień 500 do 600 osób Wiedeń. Po usunięciu przeszkód w ruchu kolejowym emigracya ta wzmoże się.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI

Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Dr Władysław Gąsiorowski

b. docent politechniki w Akwizgranie, profesor Akademii górniczej w Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dn. 6 lipca 1919, przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej do grobu rodzinnego odbędzie się po NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNEM które odprawione zostanie w tejże kaplicy we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano.

Na ten smutny obrzęd stroskany ojciec wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

Zakład pogrzebowy FR. NOWIŃSKIEGO SPADKOBIERCY — Kraków, ulica Mikołajska L. 12.

†

Z Bukowskich

Joanna Ziegler

żona kupca w Samborze

przeżywszy lat 48, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 lipca 1919 roku w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostały do Sambora, gdzie pogrzeb z dworca kolejowego na cmentarz miejscowy do grobowca własnego odbędzie się we wtorek dnia 8 lipca 1919 roku o godzinie 9-tej rano.

Na to smutne obrzędy stroskany mąż córka i wnuk zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Bernardynów w Samborze.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Waleryan Floeter

właściciel zakładu fryzyerskiego

przeżywszy lat 35, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5-go lipca 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 7 b. m., o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek, dnia 8 b. m., o godzinie 7½ rano w kościele parafialnym św. Szczepana.

Zakład pogrzebowy FR. NOWIŃSKIEGO SPADKOBIERCY, Kraków, ul. Mikołajska 12.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.